

Harcerstwo a religia.

Zacznę może od przypomnienia niedalmej historii. We wrześniu 81 roku, w trakcie Zlotu 70-lecia organizowanego na krakowskich Błoniach, Rada Porozumienia KIHAM wystosowała Apel o powrót do tradycyjnej Roty Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego, ale bez słowa "Bóg", jedynie ze "służyć Polsce". Później, w październiku 81 roku, na swojej zbiórce we Wrocławiu, Rada Porozumienia uzupełniła swój Apel uchwałą, która mówiła, że jeżeli drużyny chcą stosować pełną Rotę Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego / a więc: "służyć Bogu i Polsce"/, to mają do tego prawo. Było to jesienią 81 roku, a więc w rok po powstaniu całego ruchu kręgów Małkowskiego.

I drugi powrót do niedalmej historii. Kiedy mówimy o pracy tzw. Ruchu Harcerskiego, to najczęściej wspominamy: kolejne BS-y z 83 i 87 roku, wspólne spotkanie z Prymasem w Szczawie, uroczystości ku czci Ponurego na Wykusie /w trakcie dwóch dni odbyły się cztery msze/, kolejne pielgrzymki wrześniowe do Częstochowy. I jeszcze jedna mała uwaga. Do 13 grudnia 81 roku bardzo żywa była aktywność środowisk w wydawaniu własnych pism dla instruktorów/obok ogólnopolskich: warszawskiego "Bratniego Słowa" i krakowskiego "Czuwaj", prawie każde większe miasto miało swój miesięcznik/ tak w latach 80-tych zmobilizowano się do wydania jednego miesięcznika, który stał się organem prasowym duszpasterstwa harcerek i harcerzy. Zabrakło i wtedy, zresztą również i dzisiaj, "obojętnego" pisma dla instruktorów.

Dlatego o tym przypominam. Otóż chciałem zwrócić uwagę na pewną zewnętrżność naszej religijności, która zresztą ma miejsce i dzisiaj. Pamiętam wielki spór, jaki miał miejsce po imprezie w Szczawie. Dla jednych była to nudna, prawie dwugodzinna msza z Prymasem, na którą często jechali póź Polscy; dla drugich wspaniałe przeżycie "uniesienia religijnego". Wracając jeszcze do Przyrzeczenia Harcerskiego, to przypomniałem o tym, że cała sprawa wyszła dopiero po roku, od powstania pierwszych kręgów Małkowskiego. A więc wówczas, nie to było dla drużyn najistotniejsze. Oczywiście, po 13 grudnia sprawa Przyrzeczenia stała się osią konfliktu między niezależnymi środowiskami harcerskimi, a oficjalnym ZHP. Zwłaszcza fragment mówiący o "służbie Bogu", któremu przeciwstawiano fragment z oficjalnego Przyrzeczenia "być wiernym sprawie socjalizmu".

Być może w latach 80-tych podkreślanie zewnętrżnymi formami naszej religijności było potrzebne, ale czy nie zaprzepaszczone pewnej szansy na wypracowanie modelu pracy duchowej z harcerką-harcerzem? Czy na prawdę wiemy, czym dla harcerki-harcerza ma być "służba Bogu" i jak rozumie to ta-ten, kto składa Przyrzeczenie, a jak drużynowy, który to Przyrzeczenie przyjmuje? Niestety nasza zewnętrżność ciągle trwa. Już w Wolnej Polsce organizowaliśmy Zlot 80-lecia, który odbył

się pod Częstochową i z okazji światowego spotkania młodzieży z Papieżem, co niewątpliwie narzuciło temu zlotowi określony charakter. A może już nie umiemy robić "zwykłych" zlotów? Obecnie, jak i w latach 80-tych, każdy "szanujący" się obóz musi mieć kapliczkę obozową /z tą różnicą, że kiedyś daleko w lesie, a teraz choćby na środku placu apelowego/, ale dziwna rzecz-kiedy jeżdżę po obozach, tylko w nielicznych namiotach zastępów widziałem stojące malutkie krzyże, zrobione z drzewa, a jeżeli i już to zdecydowanie częściej u dziewcząt. Idąc dalej przypomnę, że II Zjazd ZHR we Wrocławiu podjął uchwałę o poparciu projektu ustawy "O ochronie życia poczętego" /tak jakby ktoś z nas był za zabijaniem/. To na zewnątrz, a co do wewnątrz? ~~Minął ponad rok~~ Ciężka jest to sprawa, a gdzie przyczyna? Minął ponad rok a ja nie widziałem w programach dla drużyn sprawy wychowania seksualnego. Tutaj Kościół ma również jednoznaczne stanowisko: stosunki przedmażeńskie, antykoncepcja itp. Rozszerzając sprawę, za jakim modelem rodziny opowiada się ZHR i nie chodzi tu tylko, czy preferujemy model dwa plus dwa czy dwa plus osiem plus pies. I wreszcie sprawa harcerzy niewierzących, często określana jako problem osób niewierzących. Już samo stawianie sprawy w kategoriach problemu i podkreślanie istnienia jakiejś grupy niewierzących, wystawia nam nienajlepsze świadectwo, tak jakby nie byli oni częścią naszej wspólnoty. A czy jest to zgodne z pojęciem etyki chrześcijańskiej, na jakiej opiera się ZHR? A więc spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie: czym ma być "służba Bogu" w wymiarze jednostki-pojedynczego harcerza, instruktora a potem w wymiarze wspólnoty jaką jest zastęp, drużyna i wreszcie cały Związek, czy jeszcze szerzej-Harcerstwo? Zapraszam do dyskusji.

Czuj Ducha!

10.01.1992 r.

hm Jacek Chodorski HR /Wrocław/



archiwum